

Bacewicz Grażyna (1909-1969)

Jej twórczość to jeden z najważniejszych przykładów neoklasycyzmu w muzyce XX wieku. Była także znakomitą skrzypaczką i na ten instrument napisała wiele utworów

Urodziła się 5 lutego 1909 roku w Łodzi w muzycznej rodzinie. Jej pierwszym nauczycielem był ojciec Wincenty Bacewicz, który wprowadzał córkę równolegle w świat dwóch instrumentów — skrzypiec i fortepianu. Studia rozpoczęła w rodzinnym mieście, ale w 1923 roku wraz z całą rodziną przeniosiła się do stolicy i kontynuowała naukę w Konserwatorium Warszawskim. Była wszechstronnie uzdolniona, studiowała równolegle kompozycję, [skrzypce](#) i [fortepian](#), a także filozofię na Uniwersytecie Warszawskim. Po uzyskaniu dyplomu uczelni muzycznej (w klasie kompozycji i skrzypiec) w 1932 roku, dzięki wsparciu Ignacego Jana Paderewskiego otrzymała stypendium kompozytorskie, by kształcić się pod okiem Nadii Boulanger — francuskiej kompozytorki i pedagoga, do której przyjeżdżali kompozytorzy z całego świata. W życiu artystycznym Grażyna Bacewicz dzieliła czas między komponowanie a działalność koncertową jako skrzypaczka. W 1935 roku zdobyła pierwsze wyróżnienie na I Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym Henryka Wieniawskiego, później współpracowała z Orkiestrą Polskiego Radia prowadzoną przez Grzegorza Fitelberga. Jednocześnie komponowała. Przed II wojną światową odbyła wiele podróży koncertowych m.in. do Francji, Hiszpanii i krajów bałtyckich. Po 1945 roku nadal koncertowała, ale po kilku latach zdecydowała się porzucić karierę estradową i skupiła się na komponowaniu i pracy pedagogicznej. Była też zaangażowana w działalność Związku Kompozytorów Polskich — od 1962 roku aż do śmierci była jego wiceprezesem. Poza twórczością muzyczną zostawiła po sobie także utwory literackie — m.in. wydany tomik opowiadań *Znak szczególny*, napisała też kilka powieści i nowel. Zmarła 17 stycznia 1969 roku w Warszawie.

W twórczości muzycznej na pierwszy plan wysuwają się kompozycje na skrzypce, na które pisała przez całe życie — jeden z pierwszych utworów *Sonata na skrzypce solo* powstał w 1929 roku, a ostatni *VII Koncert skrzypcowy* w 1965 roku, czyli na 4 lata przed śmiercią kompozytorki. Grażyna Bacewicz jest autorką 4 symfonii, a także niezwykle popularnych kompozycji na orkiestrę smyczkową — *Sinfonietty* (1935) i *Koncertu na orkiestrę* (1948). Napisała wiele kompozycji [kameralnych](#) — aż 7 [kwartetów](#) smyczkowych i 2 [kwintety](#) fortepianowe. Fortepian, na którym także grała, interesował ją jako kompozytorkę i to od samego początku. Już w 1924 roku powstała pierwsza kompozycja na ten instrument — *Temat z wariacjami*. Do najwyżej cenionych utworów fortepianowych należą dwie Sonaty (z 1949 i 1953 roku), ale nie można też pominąć *Koncertu fortepianowego* (1949) czy *Koncertu na dwa fortepiany* (1966). Grażyna Bacewicz jest też autorką dzieł scenicznych — skomponowała muzykę do trzech baletów (*Z chłopą król*, *Esik w Ostendzie* i *Pożądanie*), a także operę radiową zamówioną i przygotowaną specjalnie dla Polskiego Radia *Przygoda króla Artura*.

Grażyna Bacewicz, Koncert na orkiestrę

Twórczość Grażyny Bacewicz można podzielić na kilka etapów. Podobnie jak wielu kompozytorów urodzonych na początku XX wieku w Polsce, Grażyna Bacewicz w pierwszym okresie swojej działalności była zafascynowana twórczością [Karola Szymanowskiego](#). Jednak większość jej twórczości można nazwać neoklasyczną, bo nawiązywała do form i gatunków wykształconych w okresie [klasycyzmu](#) — pisała [sonaty](#), [koncerty](#), [symfonie](#). Jej muzyka charakteryzowała się przejrzystą formą, opartą na wzorach wypracowanych w historii muzyki znacznie wcześniej — podstawą dla wielu utworów była forma allegro sonatowego. Ważnym wątkiem w twórczości Grażyny Bacewicz były też kompozycje czerpiące z polskiego folkloru — są to m.in. liczne stylizacje oberka, pojawiające się najczęściej w muzyce skrzypcowej.

Grażyna Bacewicz pojmowała swoje kompozytorskie zadania w tradycyjny sposób, o czym może świadczyć fragment z jej zapisków: — Dotąd nie przekroczyłam i już nie przekroczę granicy dzielącej nas od absurdu. Absurdem w tym wypadku nazywam coś, co wydaje się niemożliwe, a co w gruncie rzeczy daje zupełnie nowe wartości.